

„Na długiej przerwie” – opis sytuacji

Gdy o godzinie jedenastej trzydzieści zadzwonił dzwonek, cała szkoła dała się ponieść euforii. Tego dnia świeciło piękne słońce, temperatura przypominała nam o zbliżających się wakacjach, więc nikogo nie mogło dziwić, że tłum gimnazjalistów rozlał się na szkolny placyk.

Spragnieni odpoczynku uczniowie zajadali się z apetytem drugie śniadania. Niektórzy pobiegli do pobliskiej „Biedronki”, a tylko nieliczni próbowali powtarzać do zbliżających się testów. Typowa przerwa szkolna? Niezupełnie. Jedna klasa siedziała cichutko w bibliotece. Nie zamierzali spisywać od siebie prac domowych. Pomimo efektywnego myślenia od początku dnia – oni grali w szachy!

Maciek i Kuba w skupieniu planowali skomplikowane zagrania na zbliżający się turniej. Chęć rywalizacji ze starszymi klasami spędzała im sen z powiek. Szymon i Jeremiasz wspólnie oglądali film pokazujący wpływ roszydy na rozgrywkę, a Paweł szukał sposobu na pokonanie Dominika.

Dla 2a – szachy na przerwie to więcej niż rywalizacja. To wojna na śmierć i życie. Nie interesowała ich gra w piłkę nożną ani gapienie się w ekrany telefonów. Wolieli dwadzieścia minut intensywnej rozgrywki pomagającej w rozwijaniu koncentracji i logicznego myślenia.

Tylko jeden dyżurujący nauczyciel spacerował między uczniami tej klasy, głaskał ich po głowach i mówił: „Moja krew!”, „Jestem z was dumny!”, „Szachy – to gra królów!”. Gdy zadzwonił dzwonek, 2a pośpiesznie udała się na kolejne lekcje. W planie mieli wychowanie fizyczne, na którym... grali w szachy.